

SZLOMO GORZYCZAŃSKI

ur. 1935; Łódź



Tytuł fragmentu relacji	Kryjówka
Zakres terytorialny i czasowy	Tomaszów Lubelski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tomaszów Lubelski, Żydzi, Holocaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

Kryjówka

To był prywatny mały dom, dwa i pół pokoiów, myślę - nie więcej. Nie było dużo miejsca.

Była mała szafa, [a za szafą] była mała nisza. Ja [siedziałem] w tej niszy. Prawie nie wychodziłem. Oni przez cały dzień nie byli [w domu], bo poszli do pracy, a dzieci do szkoły. Byłem tam sam, to kręciłem się [po] całym domu. Oni się bali, że przyjdą Niemcy i zaczną tam szukać, [więc] włożyli mnie do wózka specjalnie za szafą żeby nie widzieli mnie. Jak się pytają kto to jest, to powiedzą, że ja jestem chory i dlatego jestem tam.

Nie było mi za ciężko. Jakby to był ktoś większy, to by było bardzo ciężko. Czytałem gazety i chciałem, żeby już Niemcy odeszli stąd, żeby przyszli rosyjskie wojska, ktoś inny. Nie bałem się dużo, bo byłem dziecko, dziecko się nie tak bardzo boi. Wiedziałem tylko, że nie wolno mi wyjść. Nie wolno, żeby mnie widzieli. To wiedziałam.

A jak przychodzili jacyś ludzie do Czechońskich, to byłem za szafą. Nigdy mnie nie widzieli, nigdy nie wyszedłem. Było bardzo trudno kaszlnąć. Myślę, że teraz ludziom, którzy mieszkają czy w Izraelu, czy w Polsce, trudno jest sobie wyobrazić, że można dwa lata siedzieć za szafą...

Myślę, że ludziom, co byli w obozach, było trudniej. Mnie było dobrze.

Jak [rodzice] mnie wzięli do tych Polaków, to płakałem. Chciałem iść z rodzicami razem. Oni powiedzieli: „Jeszcze tydzień, dwa tygodnie, będzie cicho, wrócimy i cię weźmiemy”. Nie wiedziałem, że to będzie dwa lata. Ale oni nie wrócili.

Jednym razem wyszedłem i wróciłem po południu. Byłem w Tomaszowi. [Podeszły] do mnie dzieci polskie i powiedzieli, że ja jestem Żyd. Powiedziałem, że nie jestem Żyd. Chcieli mnie złapać i wziąć do Hitlerjugend czy coś takiego, ale udało mi się uciec. Wróciłem do tej polskiej rodziny. I od tego czasu więcej nie wyszedłem, aż przyszło to rosyjskie i polskie wojsko. Strzelali.

Jednego razu myśleli że Niemcy wiedzą, że żandarmeria niemiecka wie. To już było, kiedy rosyjskie wojsko było niedaleko od Tomaszowa. Oni mnie wzięli w nocy. Parę dni byłem u innej

familii polskiej. Nie wiem, jak się ona nazywa. Trzy lata [temu] dowiedziałem się, że po wojnie zamiast [rodzinie, która] mnie schowała [dać] medal, że byli przeciwko Niemcom, wzięli [ich] na przesłuchanie. Nie było [im] dobrze.

Jak była wojna nikt nie wiedział [że byłem przechowywany]. Po wojnie Ci co byli niedaleko tego domu powiedzieli, że wiedzieli, ale myślę, że oni nie wiedzieli. I dobrze. Jakby wiedzieli, możliwe, że by powiedzieli.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat Ha Sharon/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"